PRZEDPŁATA
miesięcznie:
w Radomiu 2 korony
za odn. do domu 25 h.
z przes. poczt. 2.50 h.
Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitowy
lub jego miejsce:
I-sza strona 1 kor.
Nekrologi 40 hal.
Reklamy 60 hal.
IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Środa 13 grudnia 1916 roku. № 278.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Państwa centralne proponują pokój

Wiedeń. (B. K.). Urzędowo ogłaszają: Kiedy w lecie r. 1914 wyczerpała się cierpliwość Austro-Węgier wobec szeregu planowo podejmowanych ciągle wzmagających się prowokacji i gróźb, a monarchja po 50 prawie latach nieprzerwanego pokoju, była zmuszoną chwycić za broń, wówczas przy tej ciężkiej decyzji miarodajnemi były nie plany zaczepne ani zamiary zdobyczy, lecz jedynie przykry nakaz koniecznej obrony swego istnienia i ubezpieczenia się na przyszłość przed podobnymi prowokacyjnymi zamachami wrogich sąsiadów. To było zadaniem i celem monarchji w obecnej wojnie.

W związku ze swymi sprzymierzeńcami, wyprobowanymi w wiernem braterstwie broni, armja i flota Austro-Węgier, walcząc i krwawiąc się, ale też szturmując i zwyciężając, osiągnęły bogate sukcesy i unicestwiły zamiary przeciwników. Czwórprzymierze nie tylko wywalczyło nieprzejrzany szereg zwycięztw, ale także ma w swym ręku rozległe obszary nieprzyjacielskie. Niezłamaną jest jego siła, którą co dopiero odczuł ostatni zdradliwy przeciwnik, niewzruszoną zaciętą wolę oporu jego ludności. Nigdy nie mogą nieprzyjaciele mieć nadziei pokonania i zdruzgotania tego związku mocarstw, nigdy nie uda im się osłabić przez odcięcie i środki wygłodzenia; ich cele wojenne, do których w trzecim roku wojny nie zbliżyli się w skutkach okażą się jako zupełnie nie do osiągnięcia. Ztąd też bezpożytecznem i daremnem jest dla przeciwnika dalsze prowadzenie walki.

Mocarstwa czwórprzymierza natomiast ze skutkiem zdążały do celu obrony przed atakiem na ich istnienie i całość zdawna uplanowanym i umówionym, oraz uzyskania realnych rękojmi przeciw powtórzeniu się tego rodzaju zamachów na ich istnienie i na ich pokojowy rozwój. Nigdy też nie pozwolą pozbawić się podstawy swej egzystencji ubezpieczonej przez osiągnięte korzyści.

Dalsze prowadzenie morderczej wojny, w której przeciwnicy mogą jeszcze wiele zniszczyć, ale według silnego przekonania czwór przymierza nie zdołają odwrócić losu, przedstawia się coraz bardziej jako bezcelowe niszczenie życia ludzkiego i dóbr, jako nieludzkość nieusprawiedliwionna żadną koniecznością, jako zbrodnia wobec cywilizacji. To przekonanie i nadzieja, że podobny pogląd zdołał utorować sobie drogę także w obozie przeciwnym, sprawiły, że **w gabinecie wiedeńskim, w zupełnym porozumieniu z rządami mocarstw sprzymierzonych dojrzała myśl podjęcia otwartej i lojalnej próby — dążenia do porozumienia z przeciwnikami, celem wdrożenia pokoju**. W tym celu **rządy** Austro-Węgier, Niemiec, Turcji i Bułgarji **wysłały dziś do upełnomocnionych zastępców w odnośnych stolicach**, którym powierzono opiekę nad ewentualnymi poddanemi tych państw w krajach nieprzyjacielskich, **równobrzmiące noty, które przedstawiają skłonność do rozpoczęcia układów pokojowych z przeciwnikami** i proszą, aby zawarte w tych notach oświadczenia przesłali dotyczącym państwom nieprzyjacielskim za pośrednictwem swych rządów.

Równocześnie krok ten podano do wiadomości, za pośrednictwem osobnej noty zastępcy Stolicy św. i proszono Papieża o czynne poparcie tej propozycji pokojowej. Również uwierzytelnieni w czterech stolicach zastępcy innych państw neutralnych zawiadomieni zostali o tem demarche, aby donieśli o tem swym rządom.

Austro-Węgry i ich sprzymierzeńcy krokiem tym złożyli nowy przekonywujący dowód swej miłości pokoju. Obecnie kolej na przeciwników, aby przed całym światem złożyli świadectwo swych poglądów.

Jakikolwiek byłby rezultat tej propozycji, to za ewentualne dalsze prowadzenie wojny nie może spaść na czwórprzymierze odpowiedzialność przed trybunałem ich własnych narodów.

Treść noty.

Nota brzmi w tłomaczeniu: Najstraszniejsza wojna jaką zna historja sroży się niemal od pół trzecia roku w wielkiej części świata; katastrofa, której nie zdołał powstrzymać węzeł wspólnej tysiącletniej cywilizacji, dotyka ludzkość w jej najcenniejszych zdobyczach. Zagraża ona, że duchowy i materjalny postęp, który był duszą Europy na początku XX wieku legnie w gruzach. Austro-Węgry i ich sprzymierzeńcy: Niemcy, Bułgarja i Turcja, wykazały w tej walce niezmożoną siłę, osiągnęły one nad swojemi przeciwnikami, przeważającymi liczbą i materjałem wojennym, olbrzymie sukcesy, ich linje niezachwianie dotrzymują miejsca ponawianym ciągle atakom wojsk ich nieprzyjaciół. Ostatni szturm na Bałkanie został szybko zwycięsko złamany. Wydarzenia ostatnie dowodzą, że takie dalsze trwanie wojny nie jest w stanie złamać ich oporności, że raczej sytuacja ogólna upoważnia do oczekiwania dalszych sukcesów.

Celem obrony swej egzystencji i swobody swego narodowego rozwoju, cztery sprzymierzone mocarstwa zmuszone zostały chwycić za broń. Nawet sławne czyny ich wojsk nic w tem nie zmieniły, stale były one przekonane, że ich własne prawa i uzasadnione pretensje nie pozostają w żadnej sprzeczności z prawami drugich narodów. Nie dążą one do zdruzgotania lub zniszczenia przeciwnika. Pełne świadomości swej siły militarnej i gospodarczej, oraz gotowe narzuconą im walkę w razie potrzeby prowadzić do ostateczności, lecz także ożywione pragnieniem zapobieżenia dalszemu rozlewowi krwi i położenia końca okrucieństwom wojny **cztery sprzymierzone mocarstwa proponują rozpocząć natychmiast układy pokojowe.** Propozycje, z jakiemi przyjdą na te układy, a które mają na celu zabezpieczyć honor, istnienie i swobodę rozwoju swych narodów, według ich przekonania stanowią odpowiednią podstawę do przywrócenia trwałego pokoju. Jeśliby mimo tej propozycji pokoju i pojednania walka miała trwać dalej, to cztery sprzymierzone mocarstwa zdecydowane są prowadzić ją aż do zwycięskiego końca.

Odrzucają one jednak jaknajuroczyściej wszelką odpowiedzialność za to przed ludzkością i historją. Ces. i król. rząd ma zaszczyt prosić rząd za pośrednictwem W. Eksc. o łaskawe zakomunikowanie powyższego rządowi.....

Wyborcy głosujcie na listę G.

Na widowni wojny

Zajęcie Bukaresztu przez państwa centralne uważa prasa państw centralnych za jeden z najwybitniejszych momentów w wojnie światowej, a kto wie czy wobec danych warunków militarnych i gospodarczych, nie jest to moment najwybitniejszy. W tragedji dziejów Europy, jakiej jesteśmy świadkami, jest to jeden z tych gromowych ciosów, pod którym w gruzy walą się trony, ustępują zachwiane rządy, jest cios, którego uderzenie daje się odczuć na wszystkich punktach sytuacji wojennej i politycznej. Zajęcie Bukaresztu jest przedewszystkiem tryumfem państw centralnych, podnoszącym nie tylko ich prestige polityczny, ale co ważniejsze, wzbogacającym hojnie ich materjalne środki walki. Jeszcze raz bowiem uwydatniła się tu wyższość strategiczna armji centralnych, która nietylko równoważy przewagę liczebną przeciwników, ale czyni ją nawet iluzoryczną. Fachowcy wojskowi państw neutralnych uznają zgodnie kampanję wołoską za arcydzieło sztuki wojennej państw centralnych, którym dotychczas nie jest w stanie sprostać koalicja, mimo ciągłych konferencji, narad i reform, aby uzgodnić ową akcję wojenną.

Przez zajęcie Bukaresztu i Ploeszti armje sprzymierzone nie tylko zajęły czwartą już stolicę państw nieprzyjacielskich, nie tylko zyskały swobodę ruchów i silne punkty oparcia do dalszej akcji, ale równocześnie zagroziły front rosyjski. Już obecnie bowiem przewidują, że Rumuni cofną się na linję Seretu. Jest tedy kwestją, czy wówczas Rosjanie nie będą zmuszeni wycofać się, częściowo przynajmniej, z Galicji wschodniej, tak drogo zdobytej, albowiem ciągle grozić im będzie niebezpieczeństwo na ich skrajnem lewem skrzydle.

Niektórzy sądzą, że ważniejszem od zwycięstwa militarnego, są zyski gospodarcze, jakie ono daje państwom centralnym w tym względzie jest ono porażką koalicji. Po zajęciu Wołoszczyzny, blokada gospodarcza, plan wygłodzenia państw centralnych stał się fikcją. Wołoszczyzna, ten śpichlerz zbożowy, pokryje ich braki w zbożu a bogate zródła naftowe dostarczą im tak potrzebnej benzyny i smarów. Te zapasy pozwolą im nie tylko przetrwać kampanję wojenną, ale poprowadzić ją z większą jeszcze energją.

Przed trzema miesiącami wstąpiła Rumunja w szranki bojowe i miała przechylić szalę zwycięstwa na stronę koalicji. Z radością wielką powitała koalicja nowego sojusznika. Dziś, po niecałych trzech miesiącach większa część Rumunji jest w ręku państw centralnych, w pałacu królewskim rezyduje zwycięski Mackensen, a pobite armje rumuńskie cofają się wraz z królem na wschodnie granice kraju. Zaiste, fortuna variabilis. Tragiczny jest los Rumunji, która niedawno ze złotemi marzeniami o wielkości i sławie wyciągała miecz zdradliwy przeciw wczorajszym sprzymierzeńcom, których zwodziła do ostatniej chwili. A wraz z nadziejami Rumunji w proch padły nadzieje koalicji na zwycięstwo.

Ustąpić musiał rząd angielski, najsilniejszy w Europie, a na czele jego stanął Lloyd George, zwolennik najgwałtowniejszych środków walki.

Gdy wokół Bukaresztu zacieśniała się pętlica wojsk sprzymierzonych, Trepow mówił w Dumie rosyjskiej o Bosforze, który jest celem wojny dla Rosji. Jak ironią brzmiała ta mowa w chwili, kiedy wojska rosyjsko-rumuńskie w pośpiechu oddalały się od Konstantynopola, a mużykowie rosyjscy ginęli masami w Karpatach lesistych, aby przynieść ulgę swym towarzyszom pod Bukaresztem.

Równocześnie ujarzmiona Grecja nabiera otuchy i coraz śmielszym odzywa się głosem. Ostatnio król Konstantyn oświadczył ajentom dyplomatycznym koalicji, że stanie po stronie Niemiec, jeżeli koalicja zerwie stosunki z rządem greckim. Wobec tego kampanja salonicka, która stanowi uboczny teren walk, traci na znaczeniu, a nawet, w razie dalszego prowokowania Grecji, stać się może nową katastrofą dla koalicji.

W ten sposób kampanja jesienna kończy się dotkliwą porażką koalicji, militarną i polityczną. Czy zima nie przyniesie nam niespodzianek?

Rosja „urządza" Polskę...

W chwili, kiedy społeczeństwo polskie pochłonięte jest pracą nad wskrzeszeniem niepodległości państwa polskiego i Rosja niezapomina o Polsce, lecz ciągle coś w niej „urządza", jak stary sługa maniak w zepsutym kurant owym zegarze. W ostatnich dniach nadeszła wiadomość, że na miejsce generała Mejera, który podał się do dymisji, mianowano ober policmajstrem warszawskim p. Diedłowa.

Oryginalny ten podarunek dla Polski spotyka się z ostrą krytyką prasy polskiej, która wychodzi z tamtej strony frontu. Oto głos „Gazety Polskiej" wychodzącej w Moskwie.

„Jak widzimy—pisze Gazeta Polska—ewakuowane władze generał-gubernatora warszawskiego znalazły własną odpowiedź na akty austro niemieckie w sprawie polskiej...

Tragizm sytuacji polega właśnie na tem, że sfery rządowe rosyjskie, które uważają, że sprawa polska nie jest „aktualną" i że w żadne szczegóły przyszłego ustroju Polski wdawać się nie można, dopóki nieprzyjaciel z granic państwa nie został wyparty, że sfery te uważają za najzupełniej „aktualne" utrzymywanie w nietykalnej całości aparatu dawnych władz administracyjnych i oświatowych, jakie mieliśmy w Królestwie,

Z gorliwością godną, zaiste, lepszej sprawy dba się usilnie o to, by w aparacie tym nie zabrakło ani jednego kółka, ani śrubki jednej. Stoi on gotowy acz nieruchomy w szpichlerzu zapasów państwowych, gotowy każdej chwili ruszyć w drogę powrotną ku „dobrze zasiedzianym stanowiskom", istnieje nietylko jenerał-gubernator i ober-policmajster warszawski Istnieją nietknięte dotychczas—uniwersytet warszawski, politechnika, okręg naukowy, dyrekcje naukowe i t. d.

„W niedawnym komunikacie rządowym czytaliśmy, że w „zamiarach (Rosji) leży utworzenie Polski ze wszystkich ziem polskich, z pozostawieniem jej po ukończeniu wojny prawa urządzenia swego narodowego, kulturalnego i gospodarczego życia".

„Nie wiemy, doprawdy, co tej Polsce pozostanie do urządzenia w zakresie bytu narodowego, kulturalnego, gospodarczego, skoro wszystko oddawna już jest „urządzone" w istniejącym i nietkniętym aparacie władz ewakuowanych z Królestwa.

„Ta przyszła Polska nie będzie w każdym razie łamała sobie głowy nad urządzeniem uniwersytetu warszawskiego, skoro istnieje gotowy—w Rostowie nad Donem, ani politechniki—boć ta oczekuje chwili powrotu, rozbiwszy tymczasowe namioty w Moskwie.

I tak we wszystkiem.

Od stójkowego do najwyższej władzy sądowej i administracyjnej, wszystko jest gotowe do wyruszenia w drogę powrotną, wszystko jest przewidziane i „urządzone".

„Polska przyjdzie do gotowego".

„Klub Narodowy"

Jak swojego czasu donosiliśmy, powstała w Radomiu nowa placówka społeczna pod nazwą „Klub Narodowy". Jest to pierwsza w mieście naszym organizacja polityczno-dyskusyjna, grupująca już obecnie w łonie swoim liczne grono członków.

Nie towarzyskie względy mają łączyć członków klubu, lecz zaprawianie się do pracy dla wolnej ojczyzny, hartowanie się w niej i zdobywanie tych cech instynktu państwowego, z których dziesiątki lat niewoli nas wyzuły, dyskusja i rozważanie spraw z powstawaniem własnego państwa związanych—to są węzły, które złączyć mają radomian. Poniżej przytoczony komunikat prezydjum klubu wyjaśnia nam szczegóły jego organizacji.

Na zebraniu organizacyjnem Klubu Narodowego został przedstawiony i przyjęty statut określający cele i zadania klubu. Cele klubu według określenia statutu brzmią:

§ 1 W celu zbliżenia i łączenia na gruncie pracy narodowo-społecznej obywateli niepodległego Państwa Polskiego, zawiązuje się stowarzyszenie pod nazwą „Klub Narodowy", którego celem będzie w szczególności: a) uświadamianie Polaków o istocie i atrybucjach państwowości polskiej, przygotowanie jaknajszerszych mas społeczeń-

stwa do przyjęcia dobrodziejstw tej państwowości; b) uświadamianie społeczeństwa w duchu demokratycznym; c) współdziałania z przyszłym Rządem Polskim we wszelkich kierunkach, popieranie wszelkich jego poczynań, wpajanie w najszersze masy uczuć lojalności i oddania się temu Rządowi itp.

§ 2. Dla urzeczywistnienia powyższych celów Klub Narodowy organizuje: a) odczyty i wiece publiczne, zebrania towarzyskie, widowiska; b) akcję wydawniczą; c) agitację jawną i legalną.

§ 5 Członkami Klubu mogą być Polacy bez różnicy płci i wyznania, czynnie współdziałający w organizowaniu życia państwowego w Polce. Nie mogą być członkami klubu wychowańcy niższych i średnich zakładów naukowych.

Po przyjęciu statutu został wybrany zarząd klubu, który ukonstytuował się w sposób następujący: przewodniczący — dr. Stanisław Kelles-Krauz, zastęp. przewod. — Zygmunt Hübner, sekretarz—Konrad Libicki, skarbnik — Eugenjusz Staczyński, gospodarz—Witold Smyjewski; członkami zarządu: Franciszek Bilek, Sylwja Borowska, Jan Dębski, Józef Dobrzański, Bolesław Epstein, Stanisława Wroncka, Jan Wigura. Lokal klubu mieści się w Hotelu Europejskim.

W niedzielę, dnia 17 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Klubie Narodowym odczyt pana Tadeusza Szpotańskiego z Warszawy pod tytułem: „Demokracja polska wobec Państwa Polskiego.

Polski bank miejski

W drugim dniu obrad zjazdu przedstawicieli własności nieruchomej miejskiej poświęcony był rozważeniu projektu mec. Olszowskiego utworzenia Polskiego Banku Miejskiego. Nowa ta instytucja finansowa ma mieć na celu zapobieżenie ewentualnej powojennej zniżce wartości posesji miejskich i zabezpieczenie własności nieruchomej miejskiej przed możliwą klęską.

Bank ma dostarczyć kredytu długoterminowego właścicielom nieruchomości, w celu usunięcia z hipoteki pożyczek prywatnych i w ten sposób niedopuszczenie do masowych publicznych sprzedaży. Bank ten ma przez wypuszczenie obligacji korzystnych i hipotecznie zabezpieczonych dać znaczne korzyści kapitałowi i zciągnąć do siebie drobne oszczędności ludności Wreszcie bank ma udzielać pożyczek gminom miejskim na inwestycje miejskie.

Projekt Banku wywołał ożywioną dyskusję, oddano go do rozpatrzenia specjalnie wybranej komisji.

MIGAWKI

Kawały wyborcze

Wybory do instytucji publicznych stanowią zagranicą niewyczerpane źródło humoru i satyry dla rysowników i feljetonistów. I przeciwnie: satyra i humor jest tam potężnym środkiem agitacyjnym. Myśmy jeszcze tak daleko nie doszli. U nas karykatura i satyra spotkałaby się z gromami oburzenia „poważnych“ i „porządnych“ obywateli. Niemniej jednak nasze wybory, wobec rażąco małego wyrobienia naszego społeczeństwa w życiu publicznem, a tem samem braku poczucia przyzwoitości publicznej w tym względzie, stanowią niewyczerpane źródło pomysłów dla satyryka i karykaturzysty, nawet nie pomysłów, ale żywych scen, dopraszających się o ołówek lub pióro. Jakiż to wdzięczny temat np. pakt żydów z antysemitami i wynikające stąd analogje. Albo np. niezłomne bohaterstwo milczenia kom. zjedn., który niczem nie dał się „sprowokować“ do przemówienia do wyborców i t. p.

Nie brakło jednak momentów szczerze humorystycznych. Najłatwiej o nie na zebraniach, gdy z tłumu padają wykrzykniki. Tak np. na jednym z wieców, pewien przygodny mówca, bardzo ponadpartyjny, choć z wyraźnie wschodnią orjentacją, wywodził:

— W Polsce niema obecnie Polaków: są tylko austrofile, rusofile i prusofile.

Głos z sali: Ty, Turek!

Sala zabrzmiała śmiechem.

Podczas wyborów do kurji V, gdzie lista kom. robot. oznaczona była lit. A, zaś lista kom. zjedn. lit. E, przeciwnicy listy A odwodzili nieuświadomionych wyborców od głosowania na tę listę, dowodząc im, że A oznacza Armję, i że głosując na nią, głosują za poborem wojskowym. Argumentem tym agitowali zwolennicy lit. E już przed wyborami.

Jeden z dowcipnych wyborców, agitowany w ten sposób, odpowiedział przeciwnikowi, że E. oznacza Eulogjusza, a on woli głosować na Armję, bo nie jest żydem i wojska się nie boi, niż na moskiewskiego Eulogjusza. Agitator odszedł jak niepyszny.

Niezwykły kawał udał się w Piotrkowie tamtejszemu komitetowi zjednoczonemu, mówiąc terminologją radomską. Jak donosi „Dziennik Narodowy“, najbardziej rzucała się w oczy wystawa sklepu z papierami drukarni p. Dobrzańskiego. Pod afiszem, zachwalającym listę neutralnych czy bezpartyjnych, zgromadziły się wszystkie świętości narodowe, widocznie po to, by przemówić za polskością programu listy B. Sam Kościuszko z szablą w ręku przysięgał ponad tą listą, Mickiewicz dumał u jej stóp, a obok na innym obrazie dwaj ranni legjoniści opuszczali kościół, jak objaśniał podpis—z słowami: „Boże zmiłuj się nad nami“ na ustach. Mimowoli na usta cisnął się inny cytat: „Boże odpuść im, albowiem nie wiedzą co czynią“. *Quis.*

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* środa 13 grudzień † Łucji P. M Otylli P. sł. Władysława.
Wschód słońca g. 7 m. 30, zachód g. 3 m. 38.
Wspominki historyczne. 1537. Śmierć Stefana Batorego.

— **Stow. Techników.** Dowiadujemy się, że grupa inżynierów tutejszych zamierza przystąpić do założenia oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia techników. Prac przygotowawczych podjęli się pp. Hempel, Kałusza i Korolec, którzy przyjmują również zgłoszenia pp. inżynierów, przemysłowców oraz osób mających styczność z przemysłem lub techniką.

— **Zakaz obrotu drzewem opałowem między obwodami.** Stosownie do rozporządzenia c. i k. Jeneralnego Gubernatorstwa wojskowego w Lublinie G. Nr. 112.000, ma każdy obwód sam pokrywać swe zapotrzebowanie drzewa opałowego.

Ponieważ opał wyrabiany w lasach rządowych w przyszłości będzie użyty głównie dla celów wojskowych, przeto dla potrzeb miejscowych musi wystarczyć drzewo z lasów prywatnych.

Z tego powodu otrzymały wszystkie posterunki żandarmerji rozkaz zestawienia zapasów drzewa opałowego, nagromadzonych u prywatnych, właścicieli lasów i kupców drzewnych: na podstawie tych danych będą miały c. i k. Komendy obwodowe ewidencję zapasów drzewa opałowego i będą mogły uregulować wywóz.

Do tego czasu zakazano wywozu drzewa opałowego.

— **List z Paryża.** Po 2½ latach drogi przy końcu zeszłego miesiąca nadeszedł pocztą do Radomia list aż z Paryża. Niemała to sensacja. Adres francuski, marki francuskie a stempli co niemiara. Ciekawe koleje ten list przechodzić musiał, wielokrotnie cenzurowany i przesyłany ze stacji na stację, jak o tem świadczą liczne stemple. List ten był w drodze blisko 2½ roku, gdyż wysłany był dn. 31 lipca 1914 przyszedł do Radomia 28 listopada 1916 r.

— **Epidemja w Radomiu.** Wydział zdrowia publicznego podaje następujące dane zasłabnięć na choroby epidemiczne za czas od 3-XII do 9-XII.

	Tyfus plamisty	Tyfus brzuszny	Ospa	Róża	Szkarlatyna	Dyfterja
Zachorowało od 3-XII do 9-XII	—	8	1	—	5	—
Pozostało chorych z poprzedniego tygodnia	4	7	3	2	13	3
Umarło w ciągu tygodnia	1	2	—	—	2	—
Wyzdrowiało w ciągu tygodnia	—	4	3	—	9	1
Pozostaje chorych na 10-XII	3	9	1	2	7	2

— **Znaleziony woreczek.** W ubiegły wtorek na ulicy został znaleziony woreczek skórzany z pieniędzmi, który za udowodnieniem własności można odebrać w biurze Milicji.

— **Kradzież.** Dnia 11-XII 1916 p. Julij Werndle z Mniszka gminy Wolanów ipow. Radomskiego na placu Targowym skradziono mały portfel z 66 koronami (6 sztuk po 10 i 3 po 2 korony) i biletami wizytowemi jej i męża Tomasza.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 12 bm. **Na froncie wschodnim.** Grupe wojsk Mackensena; Na Wołoszczyźnie **wojska sprzymierzone dodarły na linję Urricem—Mizil.** Codziennie dostaje się do niewoli kilka tysięcy jeńców. Front arcyk. Józefa: Rumuńska akcja zaczepna na pograniczu na zachód i północo-zachód od Ocna także wczoraj nie osłabła; nieprzyjaciel został wszędzie odparty. Sukces lokalny, jaki przedwczoraj nzyskał, został w kontrataku udaremniony. Na wzgórzu siodłowem Valeputna i na północo-zachód stamtąd dziś w godzinach rannych nieprzyjaciel atakował bardzo gwałtownie. Po krwawym ataku, podjętym o godz. 1 bez przygotowania armatniego, nastąpiły dalsze natarcia o godz. 3 i 4. rozpoczęte silnym ogniem armatnim. Kolumny rosyjskie załamały się dzięki czujności naszej piechoty i znakomitemu działaniu naszej artylerji przed naszemi przeszkodami i uciekły do swych pierwotnych pozycji. Także w okolici; Ludowej silne ataki były bezskuteczne.

Front ks. Leopolda baw.. U c. i k. wojsk nic ważnego.

Na froncie włoskim i bałkańskim. Nic do doniesienia.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 12 b. m. **Na froncie francuskim:** Na placu boju nad Somme chwilowe wzmożenie się akcji artyleryjskiej. Na wschodnim brzegu Mozy i w pobliżu Mozeli silny ogień działowy i minowy bez akcji piechoty.

Na froncie wschodnim: Pomyślne przedsięwzięcia patroli nad Stochodem przez wziętych do niewoli jeńców dostarczyły cennych informacji o rozkładzie sił nieprzyjacielskich.

Grupa wojsk Mackensena wzięła Rumunom w ostatnich trzech dniach **przeszło 10.000** jeńców, kilka dział i wiele sprzętu wojennego.

Front macedoński: Z zaciekłością szturmują codziennie wojska koalicji, właszcza Serbowie pozycje niemiecko-bułgarskie po obu brzegach Cerny. Także wczoraj poniosły tam one dotkliwą porażkę krwawą.

Niezgoda w rządzie angielskim

Rotterdam. (B. K.) Parlamentarny współpracownik „Daily Telegraph" donosi, że lord Chamberlin Cecil, wobec ataków prasy na Balfoura Cecila i Longa wystosowali do Lloyda Georgea list z protestem przeciw tej nowej tyranji prasowej. Zastrzegają się oni w tem piśmie, że ustąpią, gdyby Lloyd George był zdania, iż dymisja ich wzmocni jego gabinet, Balfour, który ciągle jeszcze jest chory, zsolidaryzował się z tem pismem. Lloyd George zapewnił protestujących kolegów o swem zaufaniu do nich.

Burza w parlamencie francuskim

Paryż (BK). Na początku wczorajszego posiedzenia Izby dep. Brison (soc.) przy omawianiu przedłożenia o tymczasowych kredytach **protestował żywo przeciw przedłużeniu piekielnej wojny, której jedynym rezultatem są miljony zabitych i setki roztrwonionych miljardów** (Sprzeciwy i hałas).

Mimo sprzeciwu całej Izby i hałasu, Brison chce dalej mówić. Jeden z deputowanych rzuca pod adresem Brisona obelgi, poczem on rzuca mu w głowę szklankę. Zapanował nieopisany tumult, posiedzenie przerwano. Po podjęciu posiedzenia oświadcza Brison: Nie dopuściłem się żadnego wykroczenia przeciw zebraniu, lecz rzucono na mnie najgorsze obelgi. Zapytują, ile zapłacą mi za mowę? Rzuciłem szklankę oszczercy w twarz i wyznaję, że gdybym miał w kieszeni rewolwer (tumult uniemożliwia dalsze przemówienie Brisona).

Izba uchwala następnie wykluczyć czasowo Brisona i podejmuje obrady, gdy opuścił salę.

Asquith chory

Londyn (BK). Według ogłoszonego biuletynu Asquith chory jest na silną influenzę.

Grecja mobilizuje.

Berlin. Otrzymano tu przez Szwajcarję wiadomości, pochodzące z Rzymu, według których w Grecji zarządzono mobilizację całego wojska greckiego.

Rumunja prosi o poffój?

Berlin. (BK.) W niedzielę odbyło się posiedzenie parlamentarnej frakcji ludowej, na której pos. Neumann Hoper, który jest w Sztabie Hindenburga jako kapitan, zdawał sprawę o położeniu wojennem.

Mówca oświadczył, że zwołanie parlamentu nastąpiło skutkiem prośby Rumunji o odrębny pokój.

Komunikat bułgarski

Sofja. (BK.) Urzędowo 11 b. m.: Front macedoński: W okolicy Monastyru nic ważnego. W łuku Cerny ogień artylerii nieprzyjacielskiej na nasze pozycje między Dobromirem a Makowo. Atak nieprzyjacielski na wzgórze na wschód od Paralowo odparty został krwawo przez dzielny pułk niemiecki № 45, po części w ataku na granaty ręczne. Po obu stronach Wardaru słaby, miejscami silny ogień armatni. Pod Belasica słaby ogień artylerji nieprzyjaskiej na dworzec w Pokoj.

Front rumuński: W Dobrudży bardzo słaby ogień armatni. Wojska nasze obsadziły cały rumuński brzeg Dunaju między Tutrakanem a Cernawodą. We wschodniej Wołoszczyźnie wojska sprzymierzone prą niepowstrzymanie naprzód.

Zatopione okręty

Berlin. (BK.) B. Wolffa donosi: Nasze łodzie podwodne zatopiły na wschodniem Morzu Śródziemnem w czasie między 28-XI a 3 bm. dwa duże parowce o pojemności 5looo do 6.ooo tonn, wiozące materjał wojenny. Oba parowce były uzbrojone i eskortowane przez torpedowce.

W oczekiwaniu mowy kanclerza.

Monachjum. „Augsburger Abendztg" donosi z Berlina: W kołach parlamentarnych twierdzą, że kanclerz jeszcze raz oświadczy gotowość zawarcia sprawiedliwego i honorowego pokoju.

W kołach politycznych pojawia się zainteresowanie jakiego dotąd jeszcze nie było.

Śmierć mitjonera

Londyn. (BK.) „Times" donoszą z Nowego Jorku o śmierci Johna Rockefellera, znanego finansisty i prezydenta trustu naftowego „Standard Oil Comp."

O wstępowanie do służby w żandarmerji

C. i k. Biuro prasowe komunikuje:

Ponewaź w żandarmerji w okupowanych obszarach Polski wakuje jeszcze wiele posad, a z drugiej strony stosunki bezpieczeństwa w kraju nie są jeszcze dostatecznie uporządkowane — Zarząd wojskowy w dalszym ciągu przyjmuje zgłoszenia dobrowolnego wstępowania do c i k. żandarmerji na zajętych terytorjach Polski, które należy traktować na równi z dobrowolnem wstępowaniem do c. i k. Armji dozwolonem Najwyższem Rozporządzeniem z 1-go października 1914 roku.

Z zestawienia poborów (ogółem 7 kor. 80 h. dziennie wynika, że dobrowolna służba w c. i k. żandermerji jest materjalnie bardzo korzystna, a wobec rozpanoszenia się szkodliwych społecznie żywiołów w kraju, który od wieku przeszło nie miał rządu dbającego o dobro i życie mieszkańców, jes też służbą obywatelską, nabierającą szczególnego znaczenia wobec ogłoszenia niepodległości Polski.

Warunki przyjęcia następujące: a) Zupełna zdolność do służby wojennej i wiek od lat 20—30; b) Nieposzlakowanie sądowe; c) Znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, przyczem petenci władający także językiem niemieckim będą uwzględnieni przed innymi; d) Stan wolny lub wdowcy bezdzietni; e) Zobowiązanie się conajmniej do czteroletniej czynnej służby w Polsce.

Małoletni muszą przedłożyć pisemne i przez gminę poświadczone zezwolenie ojca lub opiekuna.

Podania należy wnosić najpóźniej do 31 stycznia 1917 roku do odnośnych komend obwodowych. Do podania należy dołączyć prócz dokumentów w orginałach (metrykę chrztu i świadectwa szkolne i t. d.) także podpisany przez petenta własnoręcznie rewers następującej treści:

Rewers: Zobowiązuje się wrazie przyjęcia do c. i k. żandarmerji w zajętych terytorjach Polski i służyć czynnie w tejże żandarmerji conajmniej przez cztery lata.

Rewers musi być zaopatrzony własnoręcznymi podpisami petenta i dwu świadków oraz datą. Przyjęci podlegają od dnia wstąpienia do żandarmerji wojskowym nakarzom karnym i przepisom dyscyplinarnym na równi z przynależnymi do c i k. Armji

Bryczkę

lekką, mocną, z ładunkiem na jednego konia kupię.

Wiadomość w Redakcji. 498—3

Redaktur i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.